

ROLNICZE UŻYTKOWANIE TORFOWISK

BOLESŁAW ŚWIĘTOCHOWSKI

Aczkolwiek w torfowisku znajduje się materiał kopalny, który może być użyty do rozmaitych celów, czy to jako opał, czy jako źródło surowców przemysłowych, jednak nie może on być traktowany na równi z innymi surowcami kopalnymi z następujących względów.

Torfowisko jest warsztatem produkcji rolniczej, leśnej i ogrodniczej i to warsztatem o wysokiej produktywności. Torfowisko jest — jak to wynika z referatu marszałka Kulczyńskiego — elementem czynnie wpływającym na kształtowanie się bilansu wodnego wielkiego otaczającego obszaru. W związku z tym, torfowisko jest elementem oddziaływającym na bilans humusowy tegoż terenu. Zatem torfowisko nie zagospodarowane rolniczo nie jest nieużytkiem lecz spełnia swoją cenną rolę w krajobrazie terenu.

Dlatego podejście do zagadnienia sposobu użytkowania torfowiska winno mieć całkowicie inny aspekt, niż jakiegokolwiek innego bogactwa organicznego, czy mineralnego, ukrytego w ziemi, czy to będzie ruda żelazna, czy ruda innych metali, węgiel, nafta, sól, glina kaolinowa, piasek itd.

Wydobycie torfu powoduje automatycznie zniszczenie torfowiska w większym lub mniejszym stopniu. Z tych względów pierwszeństwo do torfowisk ma ten, kto użytkuje go nie eksploatując, to znaczy nie niszcząc jego trwałych wartości. Mało jest przedsiębiorstw, w których sam warsztat jest równocześnie surowcem i który to warsztat, jak w rolnictwie gleba, nie ulega zużyciu. Odwrotnie — przy dobrej gospodarce rolniczej następuje wzrost wartości gleby, wzrost jej żyzności, a więc wzrost wartości warsztatu. Dotyczy to również masy torfowej oraz masy wodnej krążącej w tej glebie torfowiska.

Inne użytkowanie torfu, to jest — nierolnicze, jest diametralnie różne pod tym względem. Niszczy ono bezpowrotnie nie tylko sam surowiec, przetwarzając go na mniej trwałe, czy zużywające się przetwory, ale równocześnie narusza bilans humusowy, próchniczny, otaczających terenów. Z drugiej strony należy jeszcze wziąć pod uwagę i to, że rolnictwo może wyprodukować właśnie na tym torfie, nie niszcząc go, wszystkie te przedmioty, które z wykopanego torfu się uzyskuje. Natomiast przemysł i górnictwo nie mogą wyprodukować z wykopanego torfu wartościowych środ-

ków spożywczych i tekstylnych i nie zanosi się na to w najbliższej przyszłości.

Zrozumiałe jest, że roczna produkcja rolnicza surowca, który by zastąpił produkty wytwarzane z torfu, będzie znacznie mniejsza, niż gdyby się torf kopało, ale za to praktycznie biorąc wieczna, a zatem po szeregu latach zaczną się już nadwyżki nad produkcją przemysłową, gdyż użytkowanie rolnicze każdego torfowiska jest wieczne, a przemysłowe eksploataowanie jest krótkotrwałe, rabunkowe i może być zastosowane tylko w okresach wyjątkowych, to jest w okresach awarii gospodarczej lub innej — np. wojny. Tylko wtedy można tolerować zorganizowaną eksploatację, gdy rzeczywiście stwierdzi się, że stan awarii gospodarczej państwa tego wymaga.

Nie jestem bezkrytycznym optymistą w stosunku do obecnego stanu gospodarczego. Raczej ustosunkowuję się z rezerwą, ale również nie jestem takim pesymistą, ażebym widział nasz przemysł w stanie takiej katastrofy, iż trzeba by koniecznie szybko niszczyć dobro człowieka i kraju, które wiekami gromadziło się i wiekami można by użytkować, to jest torfowisko.

Niestety wieś użytkuje torfowiska nie tylko rolniczo, lecz i eksploatuje jako torf opałowy, a nawet po prostu rabuje, gdyż jest to żywiolowa, nieuporządkowana, beładna eksploatacja. Rolnicy kopiąc torf, wyłączają z produkcji rolniczej mniej więcej trzykrotnie większą powierzchnię, niż powierzchnia wyeksploatowanego torfowiska. Przy przemysłowym kopaniu torfu na tej samej przestrzeni eksploatacji uzyskuje się efekty produkcyjne 3—3,5 raza większe, ale za to dewastacja torfowiska jako elementu kształtującego bilans wodny i humusowy okolicy, jest najczęściej przy przemysłowej eksploatacji głębsza. Przy przemysłowej eksploatacji zapasy wody obniżają się znacznie głębiej. W więc torfowisko jako czynnik retencyjny wodny, a tym samym i retencyjny humusowy, jest bardziej poszkodowane przy przemysłowej eksploatacji torfu.

Jestem pod wrażeniem wycieczki, którą odbywałem wczoraj i przedwczoraj na torfowisko Kuwasy, gdzie widziałem „słynną“ już obecnie Modelówkę. Jest to prawdopodobnie pierwsza próba (a może jest ich więcej) eksploataowania torfu do produkowania brykietów. Trudno mi oczywiście po kilkugodzinnym zwiedzaniu tej eksploatacji osądzić ją całkowicie słusznie, ale pierwsze wrażenie wskazuje, że taka eksploatacja torfu, jaką tam prowadzą jest bardziej niebezpieczna dla torfowiska i znacznie większe szkody wyrządza rolnictwu niż tak zwana eksploatacja dzika. Czy takich obiektów jest więcej, na razie nie wiem.

Masowe dzikie kopanie torfowisk przez ich właścicieli wbrew własnym interesom rolnika wynika z braku opału na wsi, względnie z powodu jego wysokich cen. Dwie wojny oraz zła gospodarka leśna okresu międzywojennego zdewastowały lasy. Wieś ma wielkie trudności z opałem, a opał

w naszym klimacie jest produktem pierwszej potrzeby. Tak jak chleb jest kwintesencją życia i śmierci. Zarówno przed wojną jak i obecnie węgiel nie jest dostarczany w dostatecznej ilości dla wsi. Stąd dewastacja lasów i torfowisk.

Taki stan rzeczy nasuwa sugestię, że jeśli się zacznie kopać torf w zorganizowany sposób, to przerwie się dziką, bezładną eksploatację. Jest to tylko częściowo słuszne, gdyż na wsi koncepcja kopania torfu przez przemysł wywołuje obawę, że to, co do wsi bezspornie należy, może być przez innego zabrane. Zaczyna się wzmożone kopanie torfu przez rolników, powstaje więc sytuacja, którą można by porównać z epizodem, opisywanym przez Romain Rollanda w jego książce pt. Cola Breugnon, w której opisuje jak stojące na kwaterze wojsko dobrało się do piwniczki gospodarza, wysuszając mu beczki z winem, a gospodarz pije z nimi, rozumując że najlepszym sposobem uratowania chociaż części wina jest wypicie samemu jak największej ilości. Zdaje mi się, że takie postępowanie nie uratuje wina od wypicia równie jak postępowanie przemysłu torfowego nie uratuje torfowisk od szybkiej zagłady. Ba, może nawet ją przyspieszyć.

Chciałbym na początek poruszyć znaczenie torfowisk dla rolnictwa. Jest ono wielorakie i o niektórych zagadnieniach mówił profesor Kulczyński. Mianowicie zwraca on uwagę na znaczenie torfowisk jako retencyjnego magazynu wodnego. Nie będę powtarzał wywodów już podanych, podkreślę tylko jeszcze jeden moment korzystny, a mianowicie, że torfowiska są dla wielu otaczających gleb (w szczególności dla gleb lekkich i najlżejszych, a takich jest najwięcej), jak gdyby progiem, na którym wspiera się krzywa depresji wodnej sąsiadujących terenów. Jeśli zlikwidujemy torfowisko, niewątpliwie obniży się ten próg, a tym samym obniży się zwierciadło wody w glebach sąsiednich terenów. Zasięg działania wód torfowiska może być znacznie silniejsze niż działanie rzek, zwłaszcza rzek skanalizowanych.

Właśnie obserwowałem to zjawisko na torfowisku Kuwasy, gdzie osiedle zakładu doświadczalnego jest postawione na wysepce wśród torfowisk. Torfowiska otaczające wysepkę są w tej chwili przesuszone, gdyż odwodnienie jest wykonane a nawodnienie jeszcze nie i wskutek tego poziom wód gruntowych na torfowisku i na wysepce się obniżył, czego skutki są widoczne. Dowodem są świerki, które pierwsze to odczuły i zaczynają schnąć.

Wraz z obniżką poziomu wód gruntowych na sąsiadujących terenach oraz ze zmianą warunków klimatycznych (gdyż zmeliorowane silnie torfowiska a tym bardziej silnie eksploatowane zmieniają mikroklimat), pogarsza się bilans humusowy sąsiadujących gleb. Zmniejsza się zarówno jego poziom, jak i retencja próchnicy, albowiem w każdej glebie jest pewna właściwa jej retencja humusowa ustalona na pewnym poziomie wilgot-

ności. Jeżeli ta wilgotność spada, to oczywiście tak poziom humusowy, jak i retencja będą również spadać i odwrotnie.

Niewątpliwie gleby torfowe są praktycznie biorąc w skali stuleci niewyczerpanym źródłem azotu pokarmowego dla roślin. Przy powolnej mineralizacji torfu podczas gospodarki rolniczej nie tylko nie ubywa azotu ale nagromadza się on w torfie na skutek wtórnej asymilacji spowodowanej przez drobnoustroje. Jest to kapitał dość znaczny, którego nie wolno obecnemu pokoleniu lekkomyślnie marnować. Wartość tego azotu zwiększa się dzięki temu, że znajduje się tam na miejscu, gdzie ma być eksploatowany rolniczo, to jest na polu uprawnym torfowym. Odpada zatem tak uciążliwy dla rolnictwa jego transport.

Torfowisko jest rezerwą ziemi w okresach zwiększonego zapotrzebowania na produkty rolne spowodowanych czy to wojną, czy innymi klęskami. Ta rezerwa może dotyczyć nie tylko produkcji rolniczej, ale i opału dla wsi.

Torfowiska służą za źródło nawozu organicznego dla otaczających pól w następujący sposób. Dzięki nawożeniu nawozami mineralnymi torfowisk uzyskuje się na nich dużo paszy, którą przerabia się częściowo też i na obornik, którym z kolei nawozi się sąsiadujące grunty mineralne. W ten sposób powiększa się bilans humusowy tych gleb. W większości wypadków otaczające tereny mają gleby lekkie, właśnie wdzięczne za takie nawożenie.

Widzimy zatem, że torfowiska są silnie związane z użytkowaniem rolniczym nie tylko same jako obiekt rolniczy, ale na skutek swego wpływu na otaczające tereny. Jeśli wyłączamy pewne torfowiska z produkcji roślinnej, to należy do tego wyłączonego terenu dodać kilkakrotnie większy obszar, który równocześnie ponosi straty rolnicze przez pogarszanie warunków humusowych i wodnych. A zatem torfowiska są dobrem wyłącznie rolnika nie tylko z powodu przynależności do niego, ale i z powodu korzyści, jakie daje krajowi użytkowanie rolnicze; oczywiście patrząc na to z perspektywy długofalowej. Gdybyśmy przeliczyli na dewizy wartość produktów rolniczych, które można uzyskać na tych torfowiskach, a które musimy obecnie sprowadzać z zagranicy, to napewno wielokrotnie pokrywają one wartość węgla wywożonego za granicę a tak potrzebnego dla wsi.

Zastanowię się teraz chwilę nad kierunkami użytkowania torfowisk przez wieś. Torfowiska jako gleby, oczywiście prawidłowo zagospodarowane, posiadają dwie specyficzne strony dodatnie: dużo azotu dostarczanego dość równomiernie roślinie oraz dostatek wilgotności, z której roślina przy racjonalnej gospodarce stale korzysta. Istnieją zatem na nich szczególne warunki, sprzyjające uprawie roślin pastewnych, a zwłaszcza doskonałe są one dla gospodarki łąkowej i pastwiskowej. Takie stosunki nastawiają gospodarstwa na torfowiskach na kierunek hodowlano-pastwi-

skowy, szczególnie na gospodarke mleczną, może w nieco mniejszym stopniu na wychów młodzieży, a więc na produkcję zwierzęcą wysoko-białkową. Przy tym należy zwrócić uwagę na fakt, że zarówno wilgotny klimat jak i obfitość paszy soczystej, bogatej w białko, w sole mineralne oraz inne wartościowe składniki, predystynuje torfy do tego by przerabiać tu paszę poprzez zwierzęta o wysokiej produktywności. O tym często się zapomina i nierzadko lansuje się na zagospodarowanych torfowiskach chów prymitywnych ras zwierzęcych, co nie jest słuszne.

Obok roślin pastewnych korzystne warunki znajdują rośliny włókniste, a szczególnie konopie itp. rośliny o dużej wydajności włókna mniej delikatnego. Można również uprawiać len. W Niemczech w czasie obu wielkich wojen światowych ratowano zarówno wojska lądowe jak i marynarkę włóknem konopnym wyprodukowanym na torfach. W tych okresach awaryjnych dla Niemiec torfowiska ratowały potencjał wojenny tego drapieżnego państwa.

Niewątpliwie torfowiska nadają się pod uprawę roślin oleistych oraz innych przemysłowych, aczkolwiek korzystniejszym będzie raczej przerabianie materii roślinnej na tłuszcz zwierzęcy a nie produkowanie tłuszczu roślinnego. Zarówno pod buraki cukrowe jak i pod ziemniaki jadalne i przemysłowe gleby torfowe mniej się nadają, natomiast mogą być na nich produkowane dobre sadzeniaki, oczywiście o ile zabezpieczymy je przed przymrozkami.

Torfowiska są również doskonałym siedliskiem dla warzyw, tym bardziej, że surowiec uzyskiwany jest o wiele delikatniejszy. Tak na przykład kapusta jest na nich delikatna i słodsza niż z innych gleb oraz doskonale się kisi. Również marchew i buraki są lepsze, bo zawierają więcej cukrów. Natomiast gorzej jest z sadami na torfowiskach, gdyż zamarzanie i rozmrażanie torfu powoduje ruch gleby, który wysadza drzewa. Drugim czynnikiem ujemnie działającym na drzewa owocowe są wahania poziomu wody. Torfowiska są jednak doskonałym siedliskiem dla szkółek drzew, zwłaszcza drzew ozdobnych i parkowych. Doskonale się udają krzewy takie jak porzeczki, zwłaszcza czarne.

Innym sposobem wykorzystania torfu przez rolnika jest używanie go dla celów ogrodniczych na wszelkiego rodzaju ziemie inspektowe, doniczki itp. zwłaszcza dla pewnych roślin, które wymagają tak zwanej ziemi torfowej. Zapotrzebowanie na to jest niewielkie i to zapotrzebowanie powinno być pokryte.

Znacznie większe zapotrzebowanie torfu byłoby na ściółkę, ale wydaje mi się, że nie należy niszczyć torfowisk na ten cel. Torfowanie gleby jeśli ma dać glebie korzyść nie może być stosowane jednorazowo lecz powtarzane stale. Nie wiadomo, czy korzyści związane ze stosowaniem ściółki torfowej mogą pokryć w ogólnym bilansie straty związane z niszczeniem torfowisk.

Jeśliby jednak istniała konieczność używania torfu na ten cel, powinno się go stosować tylko na gleby lżejsze, leżące niedaleko torfowisk.

Wreszcie najdrażliwszą sprawą jest sprawa eksploataowania torfu na opał; jest to wielkie zło, którego nie można uniknąć dotąd, dopóki wciąż nie dostanie dostatecznej ilości taniego opału. Dopóki ten stan istnieje, nie trzeba się łudzić, ażeby można było wstrzymać dziką eksploatację torfowisk. Nie wiele pomoże tu przemysłowe kopanie torfu, gdyż przemysł wejdzie tylko na niektóre torfowiska dla niego dogodne. Jedynym sposobem zahamowania kopania torfu dla celów opałowych jest obok zwiększenia przydziałów węgla dla wsi uruchomienie wszystkich rezerw energetycznych, jakie na wsi się znajdują. A te rezerwy są olbrzymie i o nich się zapomina. Jedną z nich jest produkowanie opału na torfowisku. Uzyska się to przez odpowiednią gospodarke rolniczą i odpowiednią gospodarke leśną. Zdaje mi się, że do tego celu nadają się drzewa szybko rosnące, na przykład niektóre gatunki topoli, wierzby oraz brzozy. Problem ten nie jest prosty i łatwy, lecz jest możliwy do rozwiązania. Istnieje pogląd, że las z jednej strony a gospodarka rolnicza z drugiej strony są na torfowisku antagonistami i że one występują jako konkurenci. Otóż w rzeczywistości te dwa sposoby użytkowania powinny się znakomicie uzupełniać. Gospodarka rolnicza na torfowisku bez zaplecza w postaci wodnego zbiornika retencyjnego nie daje dostatecznych wyników i zdaje się, że należy tak gospodarke na torfowisku zaprojektować, by użytki rolne miały to zaplecze w postaci użytków leśnych złożonych z drzew szybko rosnących, racjonalnie i intensywnie prowadzonych. Las w dużym stopniu byłby zbiornikiem retencyjnym. Napewno opóźnia on spływ wody, która schodząc nieco później na tereny zagospodarowania rolniczego trafia na większe jej zapotrzebowanie w okresie późnowiosennym, czy wczesnego lata. Na marginesie chciałbym powiedzieć, że wody w tym czasie nie będzie wiele i należy nią oszczędnie gospodarować na użytkach rolnych. Nie wolno jej używać do nawadniania zatapiającego lub zalewowego, ale rozlewać w formie deszczu. Oczywiście w ten sposób byłoby znacznie mniejsze zużycie wody. Można byłoby oszczędniej nią gospodarować. Enklawy lesne i wszelkiego rodzaju zadrzewienia wpływają dodatnio na złagodzenie klimatu na torfowisku. Jasne jest, że tak ujęte zagadnienie opału nie rozwiązuje go na dziś, ale częściowo rozwiązuje go na jutro i dlatego tą sprawą należałoby się jak najprędzej zająć.

Poza tym potencjonalne możliwości opałowe i energetyczne leżą jeszcze gdzie indziej, a które mogłyby zabezpieczyć potrzeby wsi w dużym stopniu a może nawet całkowicie. Jednym z poważniejszych źródeł energii na wsi jest energia zawarta w oborniku, którą wyzwolić można w formie gazu biologicznego (biogazu) i niewątpliwie przy braku opału należałoby

skierować duży wysiłek na budowanie odpowiednich urządzeń do przechowywania obornika.

Dalszym źródłem energii jest energia wodna zawarta w małych i średnich rzekach. Zasoby te wystarczą nie tylko na światło, ale i na opał oraz na siłę potrzebną do produkcji, w szczególności do tak zwanej małej mechanizacji na wsi.

Na marginesie muszę zaznaczyć, że jeśli chodzi o wykorzystanie energii małych i średnich rzek, to niestety na skutek wieloletniej niewłaściwej gospodarki z tą energetyką cofnęliśmy się właściwie wstecz, likwidując w dużym stopniu przemysł rolniczy umiejscowiony na takich rzekach, jak również nie kontynuując budowania elektrowni gospodarskich, które przed wojną zdały u nas egzamin. Obecnie w Związku Radzieckim elektrownie takie są bardzo silnie propagowane jak to widziałem na wystawie rolniczej w Moskwie, jak również i w praktyce na terenie. Widziałem taką elektrownię rolniczą w kołchozie im. 1 Maja niedaleko Nowogródka na małej rzece. Dostarczała ona energii nie tylko dla mieszkańców kołchozu ale i dla miejscowego przemysłu rolniczego. Zaznaczam, że tę elektrownię postawił sam kołchoz własnymi siłami.

Tutaj wróciłbym jeszcze raz do kwestii opału i drzewa leśnego. Mamy na madach nadwiślańskich cały szereg wiosek, które korzystają i zabezpieczają sobie opał całkowicie dla swego gospodarstwa przez użytkowanie wierzby. Mianowicie wokoło osiedli są tam nieduże laski wierzbowe, których gałęzie ścina się co trzeci rok. Ilość gałęzi z sześciu, siedmiu sztuk dużych wierzb jest wystarczająca na całoroczny opał dla jednego gospodarstwa. Około dwudziestu sztuk tych drzew już wystarcza by prowadzić rotację. Oczywiście podaję tu tylko przykład, może dość prymitywny, warto byłoby jednak, aby leśnicy nad tym zagadnieniem głębiej się zastanowili i opracowali „gospodarski płożozmian opałowy — leśny dla gleb torfowych i przytorfowych“.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że rolnicy na torfowiska wchodzą żywiołowo z kopaniem na opał dlatego, że ich do tego zmusza brak innego opału. Stąd na torfowiska od strony rolniczej ciśnienie naturalne jest duże. Natomiast ciśnienie ze strony przemysłu jest raczej małe i sztucznie wywołane, gdyż eksploatacja taka jest mało opłacalna. Pamiętajmy, że już przed wojną kapitał przemysłowy nieraz wchodził na torfowiska i po krótkich próbach wycofywał się z eksploatacji. Tak było w okresie gospodarki bez ogólnopństwowego planu. Obecnie zmieniły się warunki socjalne i opracowywaniem zaplanowanie gospodarcze rzucają się w oczy duże tereny torfowiska jakby niedostatecznie użytkowane i szuka się sposobów by je inaczej, intensywniej gospodarczo wykorzystywać. Jeszcze raz zaznaczam, że są to tylko pozorne nieużytki, gdyż spełniają one swoją przyrodniczą, biologiczną i gospodarczą rolę.

Chciałbym dalej podkreślić, że do zagadnienia torfowisk należy podchodzić nie z punktu widzenia chwilowych korzyści, lecz patrzeć na nie jako na dobro, które należy nie tylko do obecnego pokolenia, ale i do pokoleń następnych, które przyjdą po nas, po naszych dzieciach i wnukach. A niewłaściwa eksploatacja torfowisk powoduje skutki ujemne, sięgające daleko poza obszar samego torfowiska.

Jeszcze raz chcę zaznaczyć, że są dwa główne czynniki, wpływające na zrównoważony bilans wodny naszego kraju. Są to mianowicie lasy i torfowiska. Lasy już są w niesłychany sposób zdewastowane ale można je w ciągu stulecia renowować. Nie dewastujmy tego drugiego czynnika, jakim są torfowiska, którego i w tysiącleciu nie odnowimy. Dlatego też do tego zagadnienia nie wolno nam podchodzić beztrosko z punktu widzenia jednego tylko użytkownika.

Niewątpliwie błąd popełniony na skutek nieświadomości jest złem i może nawet dużym złem, ale do przebaczenia, ale za błędy wyrządzone świadomie dla chwilowych korzyści, historia na pewno potępi tych, którzy je wyrządzili. Z tego względu należy uświadomić nie tylko polskie rolnictwo, ale i całe nasze społeczeństwo, że eksploatowanie torfu dla jakiegokolwiek celu i przez kogokolwiek poza użytkowaniem rolniczym jest wielkim błędem gospodarczym nie do darowania.